

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów nlezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

Zarybek KARPIA

znany ze zdrowotności sprzedaje po cenach przystępnych majątek **Walewice**, poczta Łowicz, skrzynka pocztowa № 20, telefon Bielawy k/Łowicza № 4.

ZIMOCHOWY PRZY SZOSIE.

Z życia samorządów.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Zapowiadany dalszy ciąg posiedzenia na dzień 27 u. m. nie doszedł do skutku z powodu braku „quorum” radnych. Wobec czego odbyło się ono dnia 5 marca. Odczuwało się zaraz na wstępie, iż zaniepokojenie obradami doszło do kulminacyjnego punktu, ponieważ Sala Radziecka została wypełniona po brzegi. Obrady potoczyły się zwykłym trybem. Dłużej zastanawiano się nad odbyć się mającym procesem z rodziną ś. p. Rolanda—nad interpelacją zgłoszoną przez niektórych radnych—tyczącą się zawarcia kontraktu z p. Tylmanem, właścicielem apteki i zdawałoby się, iż atmosfera, zgody iładu mimo pewne zgrzyty, panować będzie do końca. Tymczasem burmistrz p. J. Michalski zamykając posiedzenie udzielił radnemu Wierzbickiemu głosu, który przemawiając w kwestji osobistej zaczął rozprawić się z „Łowiczaninem”. Gdyby ten pan przemawiał rzeczowo i nie patrzył na niektóre rzeczy z punktu widzenia klasowego—nad niektórymi wywodami otworzyłibyśmy dyskusję—lecz niestety—klasowość i monopolizowanie działalności tak osobistej—jak i partyjnej wyprowadziła radnego z równowagi. Wobec czego przechodzimy nad nim do porządku dziennego. Lecz

dziwnym się wydaje stanowisko burmistrza p. J. Michalskiego, który zarzucając „Łowiczaninowi” nie logiczność—sam niestety popelnil gruby nietakt. Bo gdyby p. burmistrz czytywał „Łowiczanina” to zauważyłby, iż pismo to stoi na gruncie zupełnie bezstronnym i jeśli występuje przeciwko komuś—to niema na względzie osoby—lecz jej czyny.

W № 3 r. b. „Łowiczanin” zaznaczył kim był i kim jest p. burmistrz Michalski, oświetliliśmy—w krótkiej notatce jego przeszłość i położone zasługi—tym samym—podkreśliśmy należne Mu uznanie. A zatem nie wolno nam zarzucać zacietrzewienia partyjnego i warcholstwa. Jesteśmy bezstronni—i każdą sprawę oświetlamy w takim świetle, w jakim ona się przedstawia. A wspomnianie podczas przemówienia, iż się zamiatało podłogi w Szwajcarii razem z p. Prezydentem J. Mościckim—to chyba było obliczone więcej na efekt, niż na rzetelne oświetlenie sprawy.

Z Sejmu i Senatu.

Sejm przeciw awanturom stronnictwa rządowego.—Klub Narodowy w obronie rolnictwa.—Przeciw układom z Niemcami.

W ostatnim tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Sejmu. Po otwarciu posiedzenia d. 25-go ub. m, marszałek Sejmu zawiadomił, że otrzymał pismo Sądu Najwyższego o unieważnieniu wyborów do Sejmu w okręgu Lida, wskutek czego traci mandaty 6-ciu posłów. W Sądzie Najwyższym zalega jeszcze kilka okręgów niezalatwionych. Unieważnianie wyborów przez Sąd Najwyższy najdobitniej potwierdza, jak prawdziwymi były zarzuty, podnoszone przeciwko nadużyciom wyborczym. A przecież Sąd Najwyższy ma możność rozpatrywania tylko zarzutów, które odnoszą się co do nieprawego unieważniania

list wyborczych przez co wynik głosowania był niezgodny z rzeczywistością. Następnie w pierwszym czytaniu odesłano do Komisji 4 projekty ustaw uzupełniającej ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich. Posłowie ukraińscy i białoruscy wypowiedzieli się przeciw tej ustawie, mając czelność twierdzić, że ziemia, która się znajduje w rękach właścicieli polskich, nie ma prawa przechodzić w ręce obrońców Ojczyzny. Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających członków komisji nadzwyczajnej dla zbadania zająć w Sejmie dn. 31 października 1929 r. Posłowie stronnictwa rządowego, jakkolwiek sami zgłosili ten wniosek, widząc, że śledztwo zwraca się przeciwko nim, wystąpili z Komisji i sprzeciwili się dalszym badaniom. Sejm był innego zdania i w ich miejsce wybrał do Komisji 3 posłów. Przewodniczącym Komisji w dalszym ciągu jest poseł ks. Czetwertyński ze Stronnictwa Narodowego. Następnie omówiono wniosek stronnictw robotniczych, zmieniający ustawę o zbiorowych targach w rolnictwie. Poseł Świecki z Klubu Narodowego oświadcza, że wnioski te zmierzają do rozszerzenia praw komisji rozjemczej i usuwają prawa sądu, co jest wbrew konstytucji i stawia wniosek, aby prawa komisji rozjemczych ograniczyły się do czasu, na jaki została zawarta umowa. Większość sejmu wniosek posła Świeckiego odrzuciła. Następnie omawiano wniosek w sprawie zabezpieczenia bytu bezrobotnych, tracących warsztaty pracy przy znoszeniu serwitutu. Dotyczy to powiatów południowej Lubelszczyzny. Przy tej sposobności Sejm dowiedział się, że Ordynacja Zamojska przeznaczyla 6 tys. ziemi ornej i 50 tys. morgów lasu na serwituty, co dla małorolnych ma wielkie znaczenie. W końcu omówiono sprawę okólnika b. ministra spraw wewnętrznych, gen. Składkowskiego, dotyczącego wieców poselskich. Przy tej sposobności wykazano cały szereg nadużyć przy rozwiązywaniu wieców poselskich. Podczas rozprawy przyszło do gorszącej awantury między posłem Stańczykiem so-

cialistą a posłem Kleszczyńskim ze stronnictwa rządowego. Zaznaczyć należy, że obecny minister spraw wewnętrznych wydał nowy okólnik, łagodzący znacznie poprzednie postanowienie. Klub Narodowy zgłosił do łaski marszałkowskiej nagły wniosek, wzywający rząd, aby przedstawił Sejmowi środki, jakich zamierza użyć dla usunięcia przesilenia w rolnictwie.

Na posiedzeniu Komisji Skarbowej ukończono rozprawę w sprawie zmniejszenia podatku obrotowego. O obniżenie tego podatku, który wywołuje powszechną drożyznę, walczy stanowczo Klub Narodowy. Poseł Lewandowski jest referentem tej ustawy.

Na posiedzeniu Komisji Wojskowej załatwiono wnioski Klubu Narodowego w sprawie masowego zwalniania oficerów z wojska, co krzywdzi poszczególnych ludzi, a skarb naraża na poważne straty, bo tworzy się wielką ilość młodych emerytów. Także zmieniono ustawę karną wojskową, która umożliwiała bez powodu trzymać zbyt długo w więzieniu poszczególnych oficerów. W ten sposób bez procesu siedzieli prawie rok w więzieniu generalowie Zagórski i Rozwadowski. Posłowie stronnictwa rządowego występowali przeciw tym wnioskom, wyszli z posiedzenia, a przedtem zrobili karczemną awanturę, atakując w bardzo ostry sposób marszałka Trąmpczyńskiego.

Sejm na posiedzeniu dn. 28-go ub. m. zajął się niewłaściwym postępowaniem posłów stronnictwa rządowego i w tej sprawie złożono oświadczenie, stwierdzające, że ostatnie zajęcia na Komisji Wojskowej dają miarę wartości tych metod, przeciwko którym Sejm musi wystąpić z całą stanowczością. Nikomu w Polsce nie wolno zarzucać, jakoby marszałek Trąmpczyński był kiedykolwiek narzędziem polityki niemieckiej w b. zaborze pruskim. Do marszałka Trąmpczyńskiego, który najostrzej zwalcza wszelkie nadużycia obozu rządowego, cały kraj ma zaufanie. Z kolei omówiono na posiedzeniu ustawę

Ostatnie chwile karnawału.

Ubiegła niedziela stanowiła kulminacyjny punkt karnawałowego szalu. Bawiono się na umór; w „Sokole”, w Towarzystwie Rzemieślniczym, na balu kolejarzy w Resursie Łowickiej i wielu innych. A wszędzie było pełno. Dużą frekwencją cieszył się wieczór Sokola, sala była pięknie przybrana, Sokolice jak anioły, Sokoly—jak orły, nic dziwnego, że zabawa trwała do godziny 8-ej rano. Liczny też udział przyjęło okoliczne obywatelstwo. Powoli zaczynają się—jeszcze nieśmiało, powracać dawniejsze tańce: mazur, walc, polka, oberek i wtedy dopiero proszę spojrzeć na twarze roześmiane, na pulsujące skronie—to mi taniec! nie owe śpiące murzyńskie jazzbandy jak to w „Weselu” Wyspiańskiego: „raz do koła, raz do koła!” Po dwugodzinnem obracaniu się w koło, tancerze otworzą na chwilę oczy, spojrzą na siebie, zewrą się mocniej i dalej śpiące prowadzą tany.

Okolo drugiej godziny w nocy, przechodząc ulicą Mostową obok siedziby T-wa Rzemieślniczego usłyszeliśmy jakby łomot walących się gmachów, to brać rzemieślnicza wołała w mazurze: „o! dziś dziś!” Na tych można polegać, wszelkie zamorskie wydrygasy nie łatwo do nich przystają, nie nasładowują nikogo, zawsze są sobą. Cześć im za to!

A i ściany resursy łowickiej też nie mogły pomieścić kolejowych gości, zabawa przeciągnęła się do białego dnia. Dużo osób poprzyjeżdżało z sąsiednich stacyj, gdyż bal ten ma już ustaloną tradycję.

Nazajutrz, w tymże lokalu odbył się wieczór taneczny zrzeszenia nauczycielstwa, który również cieszył się dużym powodzeniem. Jednym słowem bawimy się na potęgę. Gdybym był pesymistą, i mieszkał gdzieś u podnóża Etny lub Wezwiusza—to może obawiałbym się że tańczymy na wulkanie, ale tu, na tej płaszczyźnie mazowieckiej co nas spotkać może?..

W poniedziałek i wtorek wskutek wyjątkowo ciepłej pogody na ulicach odbywał się prawdziwie wenecki karnawał: O zmierzchu ukazali się „prebierańcy”. Kogo tu nie było! Beduini, trubadurzy, żydzi przebrani, (jakby prawdziwych było mało), krakowianki, markizy z parasolkami; jakaś panna przebrała się za żydkę, gdy tłum się o tem dowiedział, jął udawać Tomasza niewiernego i każdy pragnął się przekonać, czy to żyd czy nie żyd, ledwie biedaczkę obroniono. Jedna ze znajomych młodych mężatek opowiadała mi, że pod jej oknem ryczała ze dwie godziny przebrana krowa.

— Ależ to był wół, może nawet byk i ryczał nieszczęśnik z tęsknoty za utraconym rajem,—a poczemże pani poznała, że to była krowa?

— Po rogach!..

Jeden z młodych ludzi odezwał się do kolegi, że się przebierze za lobuza.

— To ci łatwo przyjdzie, gdy weźmiesz swoje świąteczne ubranie..

— No tylko ty sobie tak znowu niepozwalaj..

Długo w noc trwała ta zabawa—dopóki dzwony kościelne nie zwiastowały końca karnawału, a nazajutrz lud rozmodlony korzył się w świątyniach pańskich przy posypywaniu głów popiołem, że „prochem jesteś i w proch się obrócisz!” *Argus.*

o prawach nauczycielskich, którą Sejmowi przedstawił poseł Kornecki z Klubu Narodowego. Chodziło o to, ażeby ze szkoda dla szkoły i nauczycieli dla względów politycznych nie przenoszono nauczycieli.

Między marszałkiem Sejmu a Klubem rządowym przyszło do ostrej awantury z powodu oświadczenia posła Morawskiego, który wyraził ubolewanie, że p. marsz. Sejmu Daszyński nie uznał za stosowne wystąpić przeciw niesprawiedliwym, obelżywym zarzutom socjalisty Stańczyka pod adresem ziemian.

W tej sprawie poseł Zółtowski w imieniu Klubu Narodowego oświadczył, że nikt nie ma prawa potępiać jakiegokolwiek warstwy społecznej. Zarówno utrzymanie bytu politycznego, jak odzyskanie niepodległości jest zasługą wszystkich warstw narodu.

Na tem posiedzeniu Sejmu nowo-wybrani posłowie w okr. Sandomierskim złożyli ślubowanie poselskie.

Na wspólnym posiedzeniu Komisji przemysłowo-handlowej i robót publicznych w obecności prezesa Rady Ministrów Bartla i p. ministra robót publicznych, Matakiewicza, omawiano dotychczasowe losy oferty Harrimana, który na niedogodnych warunkach chce otrzymać prawa urządzania zakładów elektrycznych w Polsce. Były minister robót publicznych, Moraczewski, wbrew opinii fachowych kół, chciał tę sprawę sam załatwić. Obecnie rozpatruje ją cały rząd. Wnioski Klubu Narodowego zmierzają ku temu, ażeby tego rodzaju umowy były zatwierdzane przez Sejm. Wybrano podkomisję, która ma dokładnie rozpatrzeć zebrane w tej sprawie wszystkie materiały.

Senacka Komisja Budżetowa ukończyła swoje prace. Dn. 6-go marca, w czwartek, Senat przystępuje do rozprawy budżetowej. Rząd robi starania, aby w Senacie zatwierdzić wnioski, które Sejm odrzucił, a szczególnie zależy mu na zmianie ustawy skarbowej, która ogranicza wszelkie wydatki bez zgody przedstawicielstwa narodowego. Na Komisji Senackiej dla spraw zagranicznych przeprowadzono szczegółową rozprawę nad stosunkiem Polski-Niemiec i Francji. Bardzo zdecydowane przemówienie wygłosił sen. Seyda z Klubu Narodowego występując przeciw błędom polityki rządu. Nie wolno zawierać żadnych umów z Niemcami, dopóki mówi się tam o odebraniu części Pomorza Polsce.

Dzisiejsza Polska!

W związku z zapadłą decyzją Prokuratorji Generalnej—zabrał głos w tej sprawie p. Aleksander Świętochowski, zaznaczając, że mimo wszystko—a jednak „duch rosyjski” błąka się jeszcze wśród wielu...w dzisiejszej Polsce.

Bieżący okres naszego życia państwowego jest najuboższym w ilość działań twórczych i godziwych a najbogatszy w ilość bezprzykładnych i zdumiewających niespodzianek. Każdy niemal dzień zaczynamy i kończymy osłupieniem, budzimy się i zasypiamy z dręczącą myślą: jak to jest możliwe i kiedy się to skończy?

Gdyby nie rozszerzenie się tej możliwości bez granic, nie uwierzylibyśmy doniesieniu gazet, że Prokuratorja Generalna w procesie spadkobierczyni powstańca uznała nie tylko w tym pojedynczym wypadku, ale w ogólnej zasadzie konfiskaty majątków patriotów polskich przez rząd rosyjski za akty prawne. Więc wydrzimy z naszej historii wszystkie krwią i łzami pisane karty o grabieżach i przywłaszczeniach, o „usmireniu miatieżów”, o niezliczonych męczeństwach i łupiestwach, o całym neonizmie i kaligulizmie mściwych i rozbezwstwonionych katów naszego narodu. Utwory wielkich romanty-

ków trzeba zniszczyć, rysunki Grottera i obraz Matejki wykupić z galerji cesarza austriackiego i spalić, wogóle plunąć z pogardą na wszystkie skargi i pamiątki cierpień naszej półtorawiekowej niewoli. Murawiew powinien być zdjęty z pręgierza historii i umieszczony między ścisłymi legalistami; Zawisza, Konarski, Traugutt i inni męczennicy powinni otrzymać od nas pośmiertne zatwierdzenie wyroku na szubienicę, a setki tysięcy buntowników przeciwko prawowitej władzy, straconych, uwięzionych, skazanych na ciężkie roboty lub osiedlenie w Syberji powinny być pozbawione nie tylko chwały, ale nawet naszego współczucia. Bo przecie jeśli „prawna” jest konfiskata majątku winowajcy politycznego, to prawna jest również konfiskata jego życia. Zawisza wykrzyknął pod szubienicą: Gdybym miał tysiąc żywotów, wszystkiebym oddał za ojczyznę. My dótąd uważaliśmy go za bohatera a tu według Prokuratorji Generalnej był przestępcą słusznie ukaranym za bunt przeciwko cesarzowi rosyjskiemu, który jednocześnie mianował się królem polskim. Czytając i słuchając tych urągających zdrowemu rozsądkowi, sprawiedliwości, katuszom i krzywdom narodu niepodobna powstrzymać się od rozpaczliwego wykrzyku: Na jakie bezdroża zabłąkał się nasz rozum, w jakim błocie ugrzęzło nasze sumienie, jaki śmietnik usypaliśmy z najczcigodniejszych prawd życia!

Wpadło ono między dwa kamienie młyńskie, obracające się w przeciwnych kierunkach: z jednej strony ściera nas na miazgę bezprawie, samowola, niekaralny gwałt, z drugiej dusi nas formalizm, stęzają w martwocie, dochodzący do bezmyślnego idjotyzmu. Kto rozkazuje, twierdzi, że nie ma innych praw, oprócz jego woli, kto słucha, nadziewa swój mózg paragrafami ustawy. Nic go nie obchodzą potrzeby, konieczności i wymagania życia; mechanik urzędowy wpatruje się w przepisy, „jak wrona w gnat”. W jednych zanikła zdolność rozumowania i czucia, w drugich rozwinęła się kręta sofistyka, która najoczywistszą prawdę przerobi na fałsz, wszystkiego dowiedzie, że ziemia się nie porusza, że słońce nie świeci, że siła ciężenia jest przesadą. Niedawno zakończył tego rodzaju popisy jeden, na szczęście usunięty, najwyższy stróż sprawiedliwości, który na scenie sejmowej dawał kuglarskie przedstawienia z polykanym mieczem prawa i wypluwanym pod postacią oselki, na której można wyostrzyć najmniejszy korzonek chrzanu. Zachowanie się Prokuratorji w legalizowaniu konfiskat rządu rosyjskiego pomimo swej okropności jest jednak naturalne. Jest ona jego tworem i miała za zadanie uprawniać wszelkie jego nawet najdziksze pretensje. obrońcy Prokuratorji obowiązani byli popierać je bezwzględnie, chociażby przeczyły najoczywistszemu prawu i słuszności. Wtedy ograniczali się do krótkich oświadczeń, wywołujących nieraz więcej śmiechu, niż zgrozy. Z tej osławionej instytucji wyprowadzili się Rosjanie, ale pozostawili jej duszę, której doskonałym wcieleniem jest obecny prezes, posługujący się ściśle metodą swoich poprzedników. Ażeby dostrzec jego bliskie z nimi powinowactwo, wyobraźmy sobie, że przeciw upominającym się o zwrot skonfiskowanych majątków spadkobiercom powstańców wystąpili w sądzie obrońcy nie obecnej Prokuratorji polskiej, lecz przedwojennej rosyjskiej; czy oni mówiliby inaczej, z niejszem uznaniem prawności gwałtów rządu? A nawet, ponieważ byli między nimi przeważnie Polacy, którzy odczuwali krzywdy wyrządzone ukaranym powstańcom, przypuścić można, że nie mieliby tyle odwagi a natomiast więcej wstydu. Żaden rzeczywisty Polak obrońca Prokuratorji rosyjskiej nie śmiałby wypowiedzieć takiej mowy, jaką wygłosił w sądzie adwokat polskiej. Na to potrzeba było naszej niepodległości, naszego mędrkowania i naszego utopienia rozumu w artykułach kodeksu.

Chociaż natchnione patriotyzmem listy publiczne J. A. Święcickiego i Marii Rodziewiczówny zawierały słuszne oskarżenie sofistów naszego czasu—jak nazwał swych spółzawodowców Spasowicz—nie można tylko ich obciążać odpowiedzialnością za ten chłód, jaki z wskrzeszonej Polski powiał na naszych męczenników powstańczych. Zaznaczyłem go już przed kilku laty i wystąpiłem w „Gazecie Warszawskiej” z wezwaniem do okazania im widocznej czci i wdzięczności. Proponowałem, ażeby na placu Saskim, w miejscu zburzonego soboru, wystawić kolumnę pomnikową, której ściany byłyby pokryte nazwiskami główniejszych bohaterów tej wielkiej i strasznej tragedji. Żaden naród w świecie kulturalnym nie zaniechałby spłaty tego długu, gdyby go zaciągnął wobec swoich męczenników, którzy nie tylko oddali życie za ojczyznę, ale przechowali potomkom ogień najczystszej i najgorętszej patriotyzmu. Głos mój przebrzmiał w prasie bez echa, tylko przysłano do redakcji kilka składek na pomnik. Czy to nie wymowny dowód obojętności całego społeczeństwa? Czy można się dziwić, że w tej atmosferze lodowatej dojrzał lojalizm, uprawniający zbrodnię rządu rosyjskiego? Czy można nie pojmować, dlaczego chcemy uczcić pomnikiem powstańca bardzo skromnej zasługi, szewca Kilińskiego, a nie chcemy takiego holdu złożyć powstańcom, setkom tysięcy męczenników, między którymi byli bohaterowie daleko wyższej miary? Kto wie, czy nie znajdują się kiedyś u nas legaliści, którzy całą tę martyrologję uznają za akty prawne? W naszej bezgranicznej możliwości pomieści się i to „przewartościowanie wartości”.

Czerwone harcerstwo w Łowiczu.

Ciąg dalszy.

W poprzednim artykule omawiałem ideologję „czerwonego harcerstwa”, teraz scharakteryzuję metody postępowania tej organizacji na terenie Łowicza. Otóż w styczniu b. r. zaczęto na gwałt tworzyć oddział „czerwonego harcerstwa”. Łapano dzieci na ulicy i zapisywano do szeregów tej nowej organizacji. Początkowo sądziłem, że organizatorzy przedewszystkiem zajmą się „dziećmi ulicy”. Podniosą ich moralnie, pomogą do życia w dzisiejszych trudnych czasach gospodarczych; nic podobnego!

Po pewnym czasie oparto swoją organizację na „dzieciach” ze szkoły powszechnej № 1. Organizatorzy zdaje się zapomnieli o tem, że „Szkoła” przedewszystkiem jest powołana do wychowania młodzieży i ona ma prawo decyzji czy młodzież może należeć do jakiegokolwiek organizacji poza szkolnej. Szkoła bowiem musi wiedzieć w jakim celu młodzież zbiera się w czasie wolnym od zajęć. Musi mieć pewność, że czas spędzony na różnych zebraniach i zbiórkach będzie dla nich z pożytkiem. Do żadnej organizacji nie wolno młodzieży szkolnej należeć, jeżeli szkoła nieda wyraźnego pozwolenia.

Jak natomiast odnieśli się organizatorzy „czerwonego harcerstwa” do szkoły powsz. № 1.? Żaden z tych panów nie przyszedł nawet do kierownika szkoły i nie raczył objaśnić do jakiej organizacji wciągnął młodzież. Nie raczyli ci panowie nawet poinformować się czy szkoła życzy sobie, aby młodzież należała do „czerwonego harcerstwa” czy nie. A kiedy kierownik szkoły zabronił dzieciom uczęszczać na zbiórki „cz. h.”, wtedy ów pan, który jest kierownikiem tej organizacji śmiało powiedział do dzieci, że on może z nami gdzie indziej porozma-

wiać. Groził inspektorem szkolnym! O, ironjo! Czyż ów „jegomość” nie zastanowił się ile on nieaktów popełnił w swoim postępowaniu.

Przecież Szkoła polska, to nie teren na występy—o zakroju komunistycznym w rodzaju szkół Rosyi Sowieckiej, gdzie młodzież sama prawie o wszystkich rzeczach decyduje, o obecnie doznała klęski i następuje powrót do szkoły opartej jednak i na nauczycielach. Szkoła przecież chcąc pozwolić uczniom, aby należeli do jakiejś organizacji, musi mieć gwarancję iż ta organizacja wychowuje młodzież dla dobra państwa i społeczeństwa.

Stwierdzam jednakże, iż zabieram głos w tej sprawie li tylko dlatego, ażeby przeciwstawić szkole naszą niewłaściwym metodom postępowania niektórych jednostek. Uważałem za swój obowiązek wystąpić przeciwko „czerwonemu harcerstwu”, albowiem nad wychowywaniem młodego pokolenia powinni pracować ci, którzy są do tego powołani, oraz mają znajomość metod wychowawczych,

Dziwnie się plecie, na tym Bożym świecie.

Pracownik oskarżający o nadużycia zamknięty w szpitalu warjatów.

Jak donosi „Dziennik Kościerski”, pismo katolicko-narodowe, wychodzące w Kościerzynie, na Pomorzu wielkie wrażenie wywołała tam niewyjaśniona sprawa zamknięcia w szpitalu dla obłąkanych w Kocborowie niejakiego Jerzego Wieremiejczyka. Wieremiejczyk pracował jako technik przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia, nie zdradzając nigdy najmniejszych objawów choroby umysłowej. Ostatnio miał on donieść Prokuratorji Generalnej w Warszawie o zauważonych przezeń nadużyciach popełnionych przez naczelnika 2 oddziału budowy wymienionej kolei Kontowta, naczelnika 6 dystansu Rachlina Rumianewa, firmę budowlaną Karbowski i Kurowski i innych.

W dn. 10 b. m. niespodziewanie dla wszystkich ktoś z zarządu kolei z Bydgoszczy, czego nigdy nie bywało, telefonował do 6 dystansu, czy są chorzy, a w parę godzin później Kasa Chorych 3-krotnie telefonowała aby Wieremiejczyk niezwłocznie stawiał się do dr. Pellowskiego.

Tegoż dnia i następnego Kontowt, Rachlin i inne osoby prowadziły z Wieremiejczykiem rozmowy, aby go skłonić do odwołania zarzutów i usunięcia się ze stanowiska.

12 b. m. jakiś nieznajomy przybył pod nieobecność Wieremiejczyka do jego mieszkania i pozostawił ostrzeżenie, że Wieremiejczyka chcą siłą wywieźć do szpitala, o czem miał mówić Kontowt.

Jakoż niedługo potem przed dom zajęchały 2 samochoody z 8—10 ludźmi, którzy pod wodzą szofera z kolei Jasnocha wpadli do mieszkania, w nieludzki sposób związali Wieremiejczyka i, zabrawszy różne papiery, odjechali przed gmach 6-go dystansu w Kościerzynie. Tam szofer Jasnoch rozmawiał z Rachlinem i Kontowtem, poczem wespół z woźnym Pawelskim odwieźli Wieremiejczyka do zakładu dla obłąkanych do Kocborowa, gdzie przyjął ich lekarz, podobno przyjaciel i kolega szkolny Rachlina.

Władze państwowe administracyjne, policja w całej tej sprawie nie występowały. Wszystko to razem wywołało w okolicy istną powódź najrozmaitszych domysłów i pogłosek. Wieści podawane z ust do ust podają szczegóły sprawy powiększone do niebywałych rozmiarów.

Znaczne zaognienie sprawy spowodował fakt, że przybyłych z Warszawy braci Wieremiejczyka nie dopuszczono do rozmowy z rzekomym oblakającym, a nawet nie chciano im go pokazać z daleka, ani też pozwolić na porozumiewanie się pisemne. Niewątpliwie, stoimy przed tajemniczą zagadką. Być może skandaliczne jej tło skłoni właściwe władze do zbadania sprawy i wyjaśnienia tajemnicy, która być może kryje nadużycia!

Z życia towarzystw.

Kursy

Profesora Wincentego Lutosławskiego w Łowiczu.

Profesor Wincenty Lutosławski, uczony polski, posiadający wielkie uznanie sfer naukowych zagranicy i kraju, po powrocie z Anglii, zgodził się na prośbę Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej prowadzić trzydniowe Kursy w Łowiczu.

Kursy odbędą się w lokalu kina „Eos” w dniach 11, 12 i 13 marca, rozpoczynając się będą o godzinie 7 wieczorem.

Temat Kursów: **Pogląd na świat.**

Będzie to przystępne streszczenie Kursu metafizyki, jaki prof. Lutosławski wykladał w latach 1890—1893 w Uniwersytecie Kazańskim.

„ 1899—1907 w Seminarjum filozofii narodowej w Krakowie.

„ 1912—1916 w Uniwersytecie Genewskim. w roku 1919 w Sorbonie w Paryżu.

w latach 1919—1929 w Uniwersytecie Stefana Batoro w Wilnie.

„ 1921 w Uniwersytecie Poznańskim.

„ 1923 w Uniwersytecie Warszawskim i Lwowskim.

Codzień odbędą się trzy wykłady, a po każdym wykładzie słuchacze będą mieli sposobność zadawać pytania z całego zakresu poglądu na świat i otrzymują odpowiedź. Nadto mogą zgłaszać się na rozmowy indywidualne po za godzinami wykładów.

Treść Kursu: Klasyfikacja poglądów na świat. Główne typy umysłowości. Różne sposoby poznania świata materialnego. Teoria materji. Materializm jako pierwszy pogląd na świat. Typ materialisty. Zasługi materialistów. Zastosowanie etyczne, polityczne i ekonomiczne. Pierwsza reakcja. Odkrycie idei. Idealizm—typ idealisty—teoria poznania. Pierwsza synteza sprzecznych poglądów na świat. Panteizm. Typ panteisty. Wspólny charakter trzech pierwszych poglądów na świat. Monizm pogański i pluralizm chrześcijański. Stosunek chrześcijaństwa do buddyzmu i islamu. Filozoficzne uzasadnienie chrześcijaństwa. Odkrycie jaźni. Druga reakcja: Spirytualizm francuski. Cwiczenie woli. Główni spirytualiści. Odkrycie Boga. Mistycyzm. Druga synteza. Odkrycie narodu. Trzecia i ostateczna synteza. Naród jako rzeczywistość metafizyczna. Typ mesjanisty. Główni mesjaniści. Tryumfy polskiej myśli zagranicą. Zastosowania polityczne, społeczne i ekonomiczne. Dyplomacja narodowa. Wojsko narodowe. Handel i przemysł narodowy. Organizacja międzynarodowa. Ludzkość odrodzona. Ostateczne cele życia na ziemi i w całym wszechświecie.

Następnie—ktokolwiek interesuje się zagadnieniami powyższymi, będącymi treścią życia ludzkiego, dołoży wszelkich starań, przezwycięży przeszkody, aby móc słuchać „poglądu na świat” prof. W. Lutosławskiego, autora tylu dzieł naukowych, wydanych przez najpoważniejszych wydawców, jak: George

Allen w Londynie, Longmans w Londynie, Engelmann w Lipsku, Kündig w Genewie, Gebethner i Wolff w Warszawie, Altenberg we Lwowie i t. d.

Oplata za kursy wynosić będzie 2 zł. jednorazowo za całość do krzeseł, na galerję po 50 gr. za całość.

Zapisy na Kursy przyjmują Członkowie Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu: ks. prałat Stępowski, panie: Łagowska, Strzemżalska, Świątkowska, Chmielińska; panowie: Łyczkowski, Paniewski, Szajding, Członkowie Komisji Rewizyjnej: pani Dietrichowa, ks. prefekt Zawadzki, p. Strawiński, jak również: Księgarnia Łowicka, restauracja „Polonia”, Czytelnia dla Wszystkich.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu.

Sprawozdanie z przebiegu obrad Walnego Dorocznego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Mleczarskiej w Zdunach.

Działo się to w dniu 23 lutego 1930 roku w sali p. Kazimierza Ziółkowskiego w Zdunach.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Zdanie sprawozdania z działalności Zarządu, Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i lustracji.
3. Odczytanie sprawozdania za 1929 r. i zatwierdzenie tegoż.
4. Podział nadwyżki za 1929 r.
5. Wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej na miejsce wylosowanych.
6. Sprawa członków którzy nie wpłacają udziałów i nie dostarczają mleka.
7. Omówienie sprawy nowoorganizującej się Powiatowej Parowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu i powzięcie uchwał.
8. Wolne wnioski.

1. Zebranie krótkim przemówieniem zagaik przewodniczący Zarządu p. Józef Minich. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Pawła Głowackiego z Jackowic, assesorów p.p. Józefa Frankowskiego z Łażnik, Andrzeja Plała z Jackowic, Pawła Dzierżka z Szymanowic i Konstantego Wieteske ze Strugienic na sekretarza zaś Jana Kaferskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium stwierdzono że z ogólnej liczby członków 235 na zebraniu obecnych było członków 130.

2. Sprawozdanie z działalności Zarządu, Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i dokonanej lustracji zdawali kolejno p. Józef Minich prezes Zarządu, p. Tomasz Surma prezes Rady, p. Irena Strzeszewska przewodnicząca Komisji Rewizyjnej i p. Józef Kobylecki lustrator Związku Rewizyjnego Polsk. Spółdziel. Rol.

3. Sprawozdanie za 1929 r. odczytał sekretarz zebrania, po czym po dokładnem wyjaśnieniu i dyskusji w której to zabierali głos p. p. Franciszek Niedziela z Szymanowic, Franciszek Miziołek z Jackowic, p. Irena Strzeszewska, p. Józef Minich, p. Kobylecki lustrator i p. Edward Nowakowski redaktor tygodnika „Łowiczanie” w Łowiczu i wielu innych, sprawozdanie w całości przyjęto i zatwierdzono.

4. Nadwyżkę za 1929 rok w sumie zł. 963 i 66 groszy po dość długiej i gorącej dyskusji, w której ponownie zabierali głos p. p. Irena Strzeszewska Józef Minich, Edward Nowakowski, Józef Kowalczyk, Franciszek Miziołek i wielu innych, podzielono przeznaczając na gratyfikację dla 2-ch pracowników zł. 130—reszta w sumie zł. 833 i 66 gr. przekazując do funduszu zasobowego.

5. Na miejsce wylosowanego członka Zarządu p. Tomasza Kowalczyka jednogłośnie powołano ponownie tegoż samego. Na miejsce zaś wylosowa-

wanych z Rady Nadzorczej p. Jana Kozy i p. Ireny Strzeszewskiej ponownie powołano (jednogłośnie p. Jana Kozy). Na drugie zaś miejsce wysunięto dwie kandydaty p. Irenę Strzeszewską ponownie i p. Franciszka Miziołka, wobec czego przewodniczący zarządził głosowanie tajne kartkami. Za p. Irenę Strzeszewską oddano kartek 43, za p. Franciszkiem Miziołkiem 60, reszta członków powstrzymała się od głosowania, zatem większością 17 głosów do Rady Nadzorczej wszedł p. Franciszek Miziołek z Jackowic.

6. Po dokładnym omówieniu i rozważaniu tego punktu postanowiono dać tym członkom (którzy zapisali się do spółdzielni, a dotychczas mleka nie dostarczają i udziałów nie wplacają, dwutygodniowy termin poczem wykreślić o ileby nie zmienili stosunku swego do spółdzielni.

7. W dyskusji nad sprawą nowoorganizującej się Powiatowej Parowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu zabierali głos p. p. Walenty Tarkowski i Józef Kobylecki lustrator Zw. Rew. wyjaśniając przyczyny cel i korzyści płynące ze zorganizowania takiej to instytucji i należenia do tejże jako członek. Po dość długiej i burzliwej dyskusji postanowiono jednakże sprawę tę na razie odwlec.

8. W wolnych wnioskach omawiano sprawę budowy domu pod mleczarnią spółdzielczą przy stacji kolejowej Jackowice wysuniętą przez p. Józefa Kowalczyka, lecz po dokładnym rozważeniu postanowiono sprawę tę odwlec. W końcu omówiono sprawę przeprowadzenia kontroli spisu krów u członków na miejscu. Sprawą tą zając się mają członkowie wyznaczeni przez Zarząd.

Na tem niniejsze zebranie zakończono i zamknięto.

Zduny dnia 27.II.1930 roku. *J. Kaferski.*

(Przyd. Red.) Wieś budzi się z uspienia i letargu i dąży do czynu. Wieś zaczyna rozumieć, że życie w gromadzie bez uprzedzeń w ustosunkowaniu się swoim, to niespożyta siła, która musi wywalczyć lepsze jutro!

Zebranie spółdzielni mleczarskiej w Zdunach jasno i wyraźnie świadczy o wyrabianiu się młodej generacji na wsi.

Niechaj wieśniacy jednak zawsze pamiętają o przysłowiu Rzymian: „Viribus unitis” inaczej: „Zgoda—to nasza siła” a żadne moce piekielne nie zwalczą nas!

E. N.

Doroczne Ogólne Zebranie Resursy w Łowiczu.

Doroczne Ogólne Zebranie Resursy w Łowiczu odbędzie się dnia 22 marca (sobota) o godzinie 20, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodn. zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu zeszłorocznego ogólnego zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Wybór 3 nowych członków i ich zastępców w miejsce wylosowanych.
- 6) Wybór 10 członków Sądu Resursy i 4 zastępców.
- 7) Wolne wnioski, zgodnie z § 17 statutu.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele od 10—11
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b.

3—2

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Tomasza z Ak. W. D. K.

† Sobota Bl. Wincentego Kadł. B.

Niedziela Franciszki Rzymianki.

Poniedziałek 40 Męczenników.

Wtorek Konstantego W.

† Sroda S. dz., Grzegorza Wielk.

Czwartek Krystyna P. M.

Wschód słońca 6.11. Zachód 17.23.

— **Dni urzędowe p. wice-prokuratora.** Pan wiceprokurator 16 Rejonu na powiat Łowicki przyjmuje interesantów w kancelarii sęd. śl. w Łowiczu ul. Piłsud. 18 co 2-gi piątek po 1-szym od godz. 11-13.

— **Zmiana w Komendzie P.P.** Z dniem 25 stycznia r. b. przybył do Łowicza nowo-mianowany komendant policyjny p. Feliks Zychler. Komendant przybył do nas z Makowa gdzie przebył przez lat dziewięć—ciesząc się powszechnym uznaniem.

— **Doroczne Zebranie ogólne Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego.** W poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Resursy Obywatelskiej odbędzie się doroczne Zebranie Ogólne Członków Oddziału P. T. Krajoznawczego. Obecność wszystkich konieczna.

— **Komunikat Kolejarzy.** Poczynając od 8 marca rb. aż do odwołania na podstawie polecenia Min. Kom. wstrzymuje się bieg następujących pociągów.

Poc. Nr. 520 odchodzący z Łodzi Kal. do Zielkovic o godz. 15 m. 50.

Poc. Nr. 523 „ „ z Zielkovic do Łodzi Kal. o godz. 17 m. 50.

Co słyhać na szerokim świecie.

-z- **Bydgoszcz.** W osadzie Szkarlach (pow. bydgoskiego) niejaka 17-letnia Marta Kunikowska zapada w stan ekstazy religijnej, podczas której na ciele występują krwawe stygmaty. Na wieść o tem zaczęły się zbierać tłumy. Na życzenie duchowieństwa Kunikowską odwieziono do szpitala w Bydgoszczy i tam niezwykle objawy wystąpiły ponownie. Z czoła jej w czasie ekstazy sączy się krwawy kroplisty pot, mimo, iż skóra nie wykazuje ran, ani blizn. Szczegóły wypadku badane są obecnie szczegółowo przez lekarzy.

-z- **Stryj.** Staraniem ks. prałata Cisły urządziła Stryjska Liga katol. w dniu 23 b. m. uroczysty poranek, na którym ks. prałat wygłosił obszerny referat, przedstawiający niebezpieczeństwa, grożące kościołowi katol. i społeczeństwu, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni wierni na walnym katolickim wiecu domagamy się od naszych ciał ustawodawczych przestrzegania prawa kanonicznego i zabezpieczenia religii katol. w wychowaniu polskiej młodzieży szkolnej.

2) Domagamy się od Prezydium i obu Izb ustawodawczych: a) Aby usunięto z Ministerjum Wyznań i Ośw. czynniki obojętne odnoszące się do religii katolickiej i zapewniono młodzieży naszej religijne wychowanie — jak również, aby natychmiast

usunięto personel nauczycielski propagujący bezbożność swym zachowaniem się. b) Aby władze szkolne chroniły dzieci przed demoralizacją i nie popierały odczytów prelegentów, którzy są znani z wystąpień antyreligijnych.

3) Potępiamy kierunek „Ogniska nauczycielskiego” jako wrogi kościołowi, dążący do usunięcia religii katolickiej ze szkół polskich.

4) Protestujemy przeciw przydzielaniu żydów do szkół katolickich.

5) Domagamy się, aby na czele Ministerstwa Wyznań i Oświaty stał człowiek wyznający religię większości Narodu.

6) Oświadczamy gotowość podjęcia najostrożniejszej walki w obronie naszej religii katolickiej i w obronie nierozzerwalności węzła małżeńskiego.

Następnie wygłosił referat okolicznościowy prezes Ligi katol. p. Zabnieński em. major, a na zakończenie Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej z okolicznych wiosek Mierciuki i Słobódka odegrało religijny obrazek p. t. „Bernadeta” oraz komedijkę „Zagłoba swatem”.

-z- Kraków (AW). Uniwersytet Jagielloński był znowu widownią zająć między komunistami a młodzieżą narodową. Komuniści zgrupowani w organizacji „Życie” urządzili zebranie, na którym niejaki Herowic miał wygłosić referat p. t. „Uniwersytet, student, proletariat”. Na zebranie to przybyła grupa młodzieży narodowej, która nie dopuściła do wygłoszenia wspomnianego referatu i zmusiła prezydium do rozwiązania zebrania. Na zakończenie młodzież narodowa odśpiewała „Rotę” i „Jeszcze Polska”. W czasie tych pieśni komuniści ostentacyjnie zapalili papierosy. W odpowiedzi na tę prowokację nad głowami demonstrantów zawisły pięści i laski. Doszło do bójki, która zakończyła się wyrzucaniem komunistów z sali.

-z- Lwów (AW). Wczoraj w sali Towarzystwa Pedagogicznego odbyło się w obecności arcybiskupa Twardowskiego zebranie, które zagał prof. Tarnawski, jako prezes miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. Przemówienie wygłosił wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, któremu arcybiskup Twardowski podszedłszy do stołu prezydalnego osobiście podziękował. Uchwalono rezolucję: „Lwowianie—Polacy, stwierdzają, że wychowanie, oparte na zasadach katolickich stanowi podstawę etyki życia polskiego.

Przeciwstawiają się w sposób stanowczy wszelkim usiłowaniom usunięcia religii ze szkół, jej ograniczenia, lub też jakiegokolwiek podkopania jej wpływów. Przeciwstawiają się protegowaniu sekciarstwa i niewiary, oraz stwierdzają, że ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Polsce powinien być ze względu na wyznanie olbrzymiej większości—katolik”.

-z- Coraz obfitsze połowy na polskim morzu. Gdynia.—Obecnie już drugi miesiąc trwa okres wytężonych połowów jesiennie-zimowych, który zwykle zwyknie. Zaznaczył się też zwykłą w roku bieżącym i to pokaźną liczbą 130 tysięcy kg. ryb wartości około 120 tys. zł. w ciągu jednego miesiąca.

Na zwykłą połowów wpłynęło pojawienie się w olbrzymich masach szprotów i to koło Chalup, Wielkiej Wsi i Karwi. Poważną zwykłą wykazały również śledzie. Połowy na dorsze stały się zwiększają, również i węgorze dobrze się łowi. Dobre rezultaty dają płastugi. Na flondry sezon już się kończy. Makrele już zupełnie znikły, a na wielką skalę rozpoczęte zostały połowy króla ryb Bałtyku, łososia.

Ofiary.

Dla „Sokoła”.

P. chorąży Luks zamiast biletu na bal zł. 3.
Na „Sztandar dla Sokola” p.p. Konopniccy zamiast biletu na bal zł. 6. P. Aleksandra Podolców na zamiast biletu na bal zł. 3.

Sprostowanie. Z powodów od Redakcji niezależnych w nazwisku ofiarodawczyni p. Halinki Konopnickiej wkradła się pomyłka, co niniejszem prostujemy.

Giełda.

Notowania giełdy warszawskiej z dnia 6 marca 1930 r.

Dolary — kupno	8 85½ gr.
Funty ang.	43.24 gr.
Franki franc. " za 100 fr.	34.82 "
" szwajc. "	171.94 "
Ruble złote "	4.68 ½ "
" st. "	2.15 "
Bilon srebrny	1.02 "
Gram czystego złota	5.92,44 gr.

Przetarg.

Elektrownia Miejska ogłasza wolny przetarg na transport węgla (miału) {ze stacji Łowicz do budynku elektrowni z załadowaniem i wyładowaniem włącznie.—Oferty należy składać w biurze elektrowni do dnia 14-go marca b. r. z podaniem: środków transportowych (samochód, konie) oraz ceny za transport 1 tonny.—Dodatkowych informacji udziela Biuro Elektrowni.

Łowicz, dn. 7.III.1930 r.

Dyrektor.
int. Jan Czarnowski.

Obwieszczenie.

Sąd Powiatowy w Łowiczu niniejszem obwieszcza, że w miesiącu wrześniu 1929 roku, zaginęły weksle wystawione przez Józefa Ptasńskiego in blanco: dwa na blankietach wekslowych do sumy 300 zł., jeden na blankiecie wekslowym do sumy 200 zł., i dwa na blankiecie wekslowym do sumy 100 zł. Wobec tego zgodnie z art. 94 prawa wekslowego (DZ. Ust. Rp. Nr. 100/24) Sąd Powiatowy wzywa, aby posiadacz wzmiankowanych weksli zgłosił się do wymienionego wyżej Sądu w przeciągu 60 dni od dnia niniejszego ogłoszenia i okazał Sądowi weksle.

Końcowy dzień wymienionego czasokresu oznacza się na dzień 15 maja 1930 roku.

Jeżeli w przeciągu tego czasu nikt nie zgłosi się z weksłami, Sąd wyda orzeczenie uznające weksle te za umorzone.

Naczelnik Sądu (—) A. Nowak.
St. Sekretarz (—) Fr. Jakobiński.

Dr. S. KOHN

SPECJALISTA chorób nosa, gardła, uszu.
Przyjmuje w piątki od 10 do 11 r. w Kasie Chorych w ŁOWICZU. 2—1

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA ŁOWICZA

podaje do powszechnej wiadomości, że zaczęła już przyjmować zapisy na pierwszą serję książeczek oszczędnościowych premjowanych.

Każdy nabywca książeczki oszczędnościowej premjowanej, który będzie wpłacał czy też przesyłał przez P. K. O. № 65870 po 1 zł. 50 gr. tygodniowo, lub po 6 zł. 50 gr. miesięcznie otrzyma po 10 latach złotych 1000 i oprócz tego

ma możliwość wygrania przez losowanie:

po 1 roku	300	złotych		po 6 roku	2000	złotych
" 2 "	600	"		" 7 "	2500	"
" 3 "	900	"		" 8 "	3000	"
" 4 "	1200	"		" 9 "	3500	"
" 5 "	1500	"		" 10 "	4000	"

Za zobowiązania i wkłady przyjmowane przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Łowicza, Gmina Łowicza odpowiada całym swoim majątkiem i dochodami (§ 4 Statutu Kasy).

A więc, jeżeli chcesz być bogatym, a tym samym zapewnić sobie i swej rodzinie dobrobyt, pospieszaj do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza w gmachu Ratusza i zaoptuj się w książeczkę premjowaną.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 8 marca początek o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 9 marca pocz. o godz. 5, 7 i 9
W poniedziałek dnia 10 marca pocz. o godz. 7.30 w.
Najwspanialszy film nowej edycji w dwóch wielkich serjach, podług głośnej powieści Dumasa

HRABIA Monte Christo Serja I.

Następny program:

„Zemsta Hrabiego Monte Christo“.

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 7 marca 1930 r. o godzinie 7.30 wiecz.
Sobota dn. 8 marca pocz. o godzinie 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 9 marca pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 10 marca pocz. o godz. 7.30 w.

Arcydzieło!

Chicago

Wielki dramat obyczajowy z za kulis życia wielkomiejskiego. Nad program zdjęcia z natury i tygodnik aktualny. Następny program „Kobieta, która grzechu pragnie“.

Nr. E 420. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 marca 1930 r. od godz. 10 zrana we wsi Strzebieszew gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Bałei składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 700.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki

Nr. E 71. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 8 marca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Augustów gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marjanny Michalskiej, Ewy Galińskiej i Franciszka Galińskiego składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 2920.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Franciszek Chmurski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—3

Jan Burzyński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1